

Wracamy do szkolnych ław



Po radosnym okresie wakacji w dniu 3 września powróciliśmy do szkolnych ław. Rozpoczął się nowy rok szkolny 1956/57. Kompletujemy podręczniki, zeszyty. Radośnie witamy mury szkolne, by znów zabrać się do nauki. Fot. „Gazeta” — Z. Zaremba

Delegacja Sejmu PRL wyjechała do Jugosławii

WARSZAWA — We wtorek w godzinach rannych opuściła Warszawę udając się na zaproszenie Związku Skupczyzny Ludowej FLRJ do Belgradu delegacja Sejmu PRL.

Delegacji przewodniczy wicemarszałek Sejmu PRL, przewodniczący Sejmowej Komisji Spraw Zagranicznych prof. Stanisław Kulczyński. W skład delegacji wchodzi: Walenty Titkow — członek Sejmowej Komisji Pracy i Zdrowia, redaktor naczelny „Trybuny Ludu”; Józef Olszewski członek Sejmowej Komisji Spraw Zagranicznych, I sekretarz KW PZPR w Stalin-grodzie; Marian Jaworski — członek Sejmowej Komisji Rolnictwa — przewodniczący Rady Spółdzielczości Produkcyjnej, Kiejstut Zemajtis — minister Hutnictwa; Leon Chajm — członek Sejmowej Komisji Pracy i Zdrowia, wiceminister Pracy i Opieki Społecznej; Witold Zacharewicz — przewodniczący Woj. Zespołu Poselskiego woj. bydgoskiego; prof. Uniwersytetu im. M. Kopernika w Toruniu, Julian Horodecki — przewodniczący Woj. Zespołu Poselskiego woj. łódzkiego, z-ca przewodniczącego Sejmowej Komisji Gospodarki Komu-

nalnej i Mieszkaniowej, przewodniczący Prezydium Woj. RN w Łodzi oraz Wiktor Hetmański — członek Sejmowej Komisji Finansowo-Budżetowej, z-ca przewodniczącego Prezydium Woj. RN w Zieleni Górze.

Przekazanie Polsce dzieł sztuki uratowanych przez Armię Radziecką

MOSKWA. — Dnia 3 września w Państwowym Muzeum — Ermitażu w Leningradzie odbyła się uroczystość przekazania Polsce dzieł sztuki pochodzących z muzeów polskich, wywiezionych przez hitlerowców w latach 1939—45, a uratowanych przez Armię Radziecką w czasie działań wojennych na terytorium Niemiec. Na uroczystości obecna była polska delegacja rządowa z ministrem Kultury i Sztuki K. Kurylukiem.

JESTESMY na Wystawie Rolniczej w Elku. Tłum ulewa się przez bramę i rozpyla po szerokim wystawowym terenie. W tym roku panuje tu zdecydowanie kukurydza. Kogutki na kioskach występują „ku - ku - ry - dza”. Niemal każde stoisko ozdabia kukurydziany snop wysoki na 2 m.

Przy pawilonie spółdzielni produkcyjnej Straduny zebrał się członkowie zarządu. O czymś żywo dyskutują. Oczywiście o kukurydzy. A potem o owcach, które są dumą hodowli w Stradunach.

Obok pawilonu przodującej spółdzielni w pow. grajewskim — Lipińskie.

— Ziemia nasza, to same piaski — mówią członkowie tej spółdzielni. — Ale jakie mamy ziemniaki, popatrzcie, wczesne waży po 800 gramów każdy, a „dary” po pół kilo.

— Jak to osiągnąć?

— Przez stosowanie zielonych nawozów — wyjaśnia inż. May, mieszkaniec Lipińskich i serdeczny doradca spółdzielców.

Każdy ze zwiedzających waży w ręku okazy pięk-

nych ziemniaków i kiwa z podziwem głową.

W pawilonie gospodarzy indywidualnych rzucił się w oczy snop pszenicy Kazimierza Kozłowskiego ze wsi Wysokie. O tej pszenicy mówią chłopcy na terenie wystawy. 26 kwintali ziarna, to bądź co bądź niemały sukces. Buraki pastewne Józefa Jarosza z Kulesz dały 240 kwintali z hektara, a len Edwarda Sawickiego z Oracz dał w tym roku 36 kwintali przy siomie wyłącznie I i II klasy.

Wstęga przecięta...

I znów kukurydza. W spółdzielni Makosieje wyrosła do 2 m wysokości i zaraz pójdzie do przygotowywanych już silosów. Będzie z niej doskonała kiszonka.

Za wszystkie te gospodarcze sukcesy przyznane są już nagrody w postaci mазszyn i narzędzi rolniczych. Wystawione są one na pokaz na wystawie, każda z

odpowiednią kartką informującą, komu i za co została przyznana. I tak na przykład maszyny otrzymała spółdzielnia z Królówoli, z Bartosz, Stradun, gospodarze Godlecki z Turowa, Kadłubowski z Toluzowa, Białobrzęski z Borzym i wielu innych.

W dziale hodowli jedni przechodzą szybko rzucając okiem na wystawione okazy zwierząt, inni zaś dłużej zatrzymują się, wymieniając uwagi. To znawcy. Gospodarz indywidualny ze wsi Zeletki (pow. Giżycko) ob. Józwicki wdał się właśnie w rozmowę z hodowcą Instytutu Naukowo-Badawczego w Siejniku. Każdu z nich zachwala swoje owce. Wychodowana w Siejniku rasa mazurska bije jednak rekord wydajnością wełny: 5 — 7 kg rocznie.

Państwowa Stadnina Koni w Kobylinie wystawia czwórkę pięknych „ardynów” a obok stoi wspaniały, srebrzysty „Wicher” ze spółdzielni Straduny. Mitońnicy

● Ciąg dalszy na str. 2

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK VI. Nr 211 (1554) Nakład 55.808 wtorek, 4. IX. 1956 r. Cena 20 gr

Pierwsze spotkanie Nasser a z „komisją pięciu”

KAIR. — 3 bm., w południe, według czasu miejscowego, rozpoczęło się pierwsze spotkanie między prezydentem Egiptu Nasserem a członkami „komisji pięciu”. Do siedziby prezydenta przybyli premier australijski Menzies oraz inni członkowie komisji: Loy Henderson (USA), Osten Unden (Szwecja), Ali Ardalan (Iran) i Aklilou Habtwold (Etiopia). Prezydentowi Nasserowi towarzyszyli: minister spraw zagranicznych Fawzi i doradca polityczny Ali Sabri.

Premier Menzies wręczył prezydentowi Nasserowi propozycje zredagowane przez „komisję pięciu” w myśl planu sekretarza stanu USA Dulles.

Pierwsze spotkanie zakończyło się po 35 minutach.

Przed spotkaniem komisja odbyła naradę w miejscowym poselstwie australijskim. W naradzie wzięli udział przedstawiciele wszystkich pięciu państw reprezentowanych w komisji.

WYWIAD NASSERA

Charakter spotkania z „komisją pięciu” określili jeszcze w niedzielę wieczorem prezydent Nasser, stwierdzając w wywiadzie dla radia i telewizji, że jego rozmowy z komisją „będą dyskusją, ale nie rokowaniami”. Prezydent oświadczył, że pozostaje nadal w mocy jego propozycja zawarcia na podstawie konwencji z roku 1888 nowego układu, który by gwarantował wolność żeglugi po Kanale Sueskim.

Egipt nie zgodził się natomiast na żaden kompromis w sprawie kontroli nad funkcjonowaniem Kanalu i stać będzie niezmiennie na stanowisku suwerennej władzy Egiptu nad tą drogą wodną.

GŁOSY PRASY EGIPSKIEJ

Prasa egipska w komentarzach o rozpoczynających się rozmowach stanowczo protestuje przeciwko próbom wywarcia nacisku na Egipt dla wymuszenia jego zgody na imperialistyczne plany ustanowienia kontroli międzynarodowej nad Kanałem Sueskim. Dzienniki egipskie podkreślają, że właśnie tuż przed przyjazdem do Kairu „komisji pięciu”, wzmogły się przygotowania militarne mocarstw zachodnich.

(Dalsze wiadomości — na str. 2)

Co widziała w Szwecji delegacja rolników polskich

Sprawozdanie na posiedzeniu Sejmowej Komisji Rolnictwa

WARSZAWA — 3 bm. pod przewodnictwem posła A. Juszkiewicza odbyło się kolejne posiedzenie Sejmowej Komisji Rolnictwa. Wysłuchano na „im sprawozdania z pobytu delegacji rolników polskich w Szwecji oraz omówiono dekret o zniesieniu od 1 stycznia 1957 r. obowiązkowych dostaw mleka, jak również projekt dekretu o obowiązku świadczeń w naturze na niektóre cele publiczne.

Sprawozdanie z wyjazdu naszych rolników do Szwecji złożył: min. Rolnictwa A. Kuligowski i dyr. Centr. Zarządu Hodowli Zwierząt — Kłoczek. W dyskusji nad sprawozdaniem posłowie interesowali się głównie charakterem spółdzielczości rolniczej oraz organizacją produkcji rolnej w Szwecji.

Jak stwierdził dyr. Kłoczek, w Szwecji istnieją dwa rodzaje zrzeszeń spółdzielczych. Np. działa 7 związków hodowców budła, koni itp. oraz spółdzielcze zrzeszenia bran-

● Ciąg dalszy na str. 2

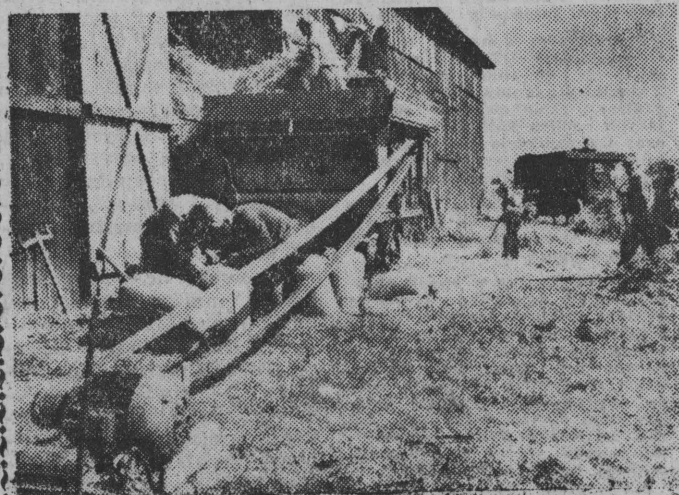
Na żądanie załogi dyrektor musiał odejść

ZIELONA GÓRA. — W Miejskim Przedsiębiorstwie Remontowo-Budowlanym w Zaganiu od dawna panowała już niezdrowa sytuacja. Na zebraniach i naradach, załoga przedsiębiorstwa poruszała niejednokrotnie sprawę nieprawidłowego obliczania kart roboczych, co odbijało się ujemnie na zarobkach robotników. Na budowach panował nieład. Magazyny zawałone były materiałami, a robotnicy nie mieli na budowach zapewnionej pracy.

Nie doszłoby do takiej sytuacji, gdyby warunkami pracy załogi interesował się dyrektor Miejskiego Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlanego w Zaganiu — Ludwik Podgórski niestety, nie pokazywał się on na budowach, nie mógł znaleźć nigdy czasu dla robotników chcących porozmawiać z nim o swych bolączkach.

Załoga, widząc bezskuteczność walki o należne jej prawa, zwróciła się z prośbą o pomoc do Zarządu Okręgowego Zw. Zaw. Pracowników Gospodarki Komunalnej w Zielonej Górze. Przystąpiono do zbadania sprawy. Zarządy pod adresem kierownictwa okazały się słusze.

Na zebraniu załogi w żagańskim PRB z udziałem przedstawicieli KP PZPR, Prezydium MRN i PRN przeanalizowano jeszcze raz dokładnie całą sprawę. Załoga wypowiedziała się zdecydowanie za usunięciem Podgórskiego, którego zwolniono z zajmowanego dotychczas stanowiska.



Od słów do czynu! WZYWAMY ZAŁOGĘ Białostockiej Fabryki Pluszu

do pójścia drogą nieustępliwej realizacji wskazań VII Plenum KC partii

W toczącej się obecnie w Polsce dyskusji na tematy gospodarcze, często słyszy się głosy, że słuszną i ze wszech miar konieczną decentralizacją w zarządzaniu gospodarką narodową postępuje u nas zbyt wolno. Głosem tym przyznać trzeba wiele racji. Mimo zdecydowanego stanowiska Komitetu Centralnego partii w sprawie nadania wielu uprawnień czynnikom terenowym, dyrekcjom przedsiębiorstw i instytucji,

w dalszym ciągu uprawnienia te i samodzielność dyrektora zakładu pracy są bardzo często formalne.

Kończą się one z chwilą, gdy zachodzi konieczność podjęcia samodzielnej decyzji w jakiejś zasadniczej dla przedsiębiorstwa sprawie. Wtedy to przed kierownictwem zakładu pracy wyrasta wszechpotężna dzungla przepisów, uchwał i zarządzeń władz zwierzchnich.

Jednakże jest to dopiero jedna strona medalu. Uchwały VII Plenum KC PZPR stwierdzają między innymi, że powodzenie w walce z wypaczeniami biurokratyzmu zależy

od aktywnej postawy całego narodu:

każdego robotnika, chłopca i inteligenta. Aktywność ta polegać musi na tym, aby wskazania VII Plenum, wszelkie uprawnienia w zarządzaniu naszą gospodarką, uproszczenia w administracji zacząć wprowadzać w życie

już dziś

nie czekając, aż zalecenie w takiej czy innej sprawie nadejdzie w postaci kolejnej uchwały czy instrukcji.

Chodzi tu o wielką sprawę rozwijania demokracji robotniczej. W niejednym zakładzie pracy nagromadziło się tyle krepujących inicjatywę załóg, często sprzecznych ze sobą „odgórnych wytycznych”, że podjęcie walki z nimi staje się nakazem chwili.

Redakcja nasza, wspólnie z Komitetem Miejskim PZPR postanowiła na przykładzie jednego zakładu pracy w Białymstoku wydobyć na światło dzienne wszystkie sprawy, które krepują inicjatywę załogi, utrudniają lub wręcz uniemożliwiają współdziałanie robotników w zarządzaniu przedsiębiorstwem. Chcemy poznać i pokazać innym przybory, które osłabiają zainteresowanie robotników wynikami swojej pracy i w efekcie hamująco wpływają na poprawę bytu ludzi pracy.

Zakład, którym zajmować się będziemy w ciągu całego miesiąca, nosi nazwę:

Białostocka Fabryka Pluszu im. Feliksa Kona

Pracy naszej przyswiecać będzie jeden zasadniczy cel: Chcemy w oparciu o pomoc całej załogi doprowadzić do wyrzucenia na śmietnik wszystkich hamulców w pracy zakładu, wszystkich paradoksalnych często wybrków biurokracji, bezduszności i tępoty.

Chcemy, aby wyniki naszej pracy odczuli przede wszystkim robotnicy, aby polepszyli się warunki pracy w fabryce, poprawiła jakość i ilość produkcji oraz wzrosły zarobki.

Przez cały miesiąc, codziennie drukować będziemy na tym miejscu wypowiedzi i wnioski robotników, majstrów, inżynierów, działaczy partyjnych i związkowych z Fabryki Pluszu oraz nasze uwagi i spostrzeżenia.

Przez cały miesiąc informować będziemy Czytelników o przygotowywanych i już wprowadzanych w życie zmianach w zakładzie.

Jutro w pierwszej korespondencji z Fabryki Pluszu, zamieścimy wiadomość o organizacyjnym posiedzeniu komisji powołanej do zanalizowania całości struktury pracy fabryki.

Młocka w spółdzielni produkcyjnej Haćki

Spółdzielcy pow. bielskiego wykorzystują pogodny dzień, aby jak najszybciej omdocić ziarno na siew i obowiązkowe dostawy.

NA ZDJĘCIU: przy młocke w spółdzielni Haćki. Fot. J. L...

drobne ale Ważne

DLACZEGO „WARSZAWIANKA”

„Pi, bracie pi... na starość toba i ki”... — taki napis wienit figurował obok lokau rastronologicznego przy ul. Mielkewicza 28 w Białymoku.

„Warszawianka”... restauracja... przezwano lokal, w którym od czasu do czasu moża na coś zjeść.

VENDETTA „Deltakatey” został niedawno skrytykowany w prasie za sprzedaż towarów „nie delikatesowych” jak chleb, maki, grzywy czy olei.

„Kochana Redakcyjno proszę o interwencję. My ludzie w wieku 12 — 13 lat jesteśmy pokrzywdzeni. W całym mieście nie ma do brnąć sędziów...”

Krajowe nici chirurgiczne z Inu

Nawet do najbardziej skomplikowanych zabiegów chirurgicznych będzie można używać nici z Inu, jakie udało się ostatnio ożywić według metod opracowanej w Instytucie Przemysłu Włókien Lkowych w Poznaniu.

W Łęgu koło Krakowa

Niedaleko od Nonesy Huty na pograniczu Czechym i Łęgu, rozciągają się na obszarze 80 ha Królewskie Zakłady Betoniarckie i Zebratonowe, jedne z największych w Europie.

Produkcja zakładów w Łęgu obejmuje m. in. żelbetonowe rury używane mające szerokie zastosowanie przy budowie sieci kanalizacyjnych i wodociagowych.

Niektóre z największych i najlepszych fabryk w naszym województwie. W dniu tym powoływali się II turturnisu do swoich rodzinnych miejscowości, aby przygotować się do nowego roku szkolnego.

W odowiedzi na pytania Czytelników

Dlaczego obowiązkowe dostawy?

Państwo zakupuje ponadto zboże po cenach wolnorynkowych. W roku 1953 ilość zakupionego przez państwo na wolnym rynku zboża była 4-krotnie wyższa aniżeli w r. 1952.

Państwo musi płaci chłopom za sprzedane mu w ramach dostaw obowiązkowych zboże cenę niższą od rynkowej.

Nie ulega wątpliwości i nikt tego nie ukrywa, że jest to forma opodatkowania wsi, opodatkowania, które łączy na cele naszego budownictwa, na umocnienie naszej obronności.

Sytem dostaw obowiązkowych nie jest czynnikiem hamującym rozwój produkcji rolnej wówczas, gdy rolnik wie, że wmiar dostaw jest stały i że każdy uzyskany przez pod-

Przed wyborami lawników ludowych

W październiku br. Wojewódzka Rada Narodowa i powiatowe rady narodowe, na swych sesjach wybiorą lawników do sądów powszechnych, na kadencję 1957/1958 r.

Aby zdać sobie sprawę z doniosłości tych wyborów, trzeba znać prawa i obowiązki lawnika, jego rolę i zadania, jakie spiebia w ludowym wymiarze sprawiedliwości.

Przysłuchując się często rozprawom sądowym, nie zdajemy sobie sprawy z tego, jakie prawa i obowiązki mają lawnicy ludowi.

Trzeba stwierdzić, że choć lawników z funkcji, jaką ich obolarzono, niewiele sobie o ile, lekceważąc swe obowiązki. Skutkiem tego, rzadko jawną prakc w sądach kulała.

Drugim takim podstawowym brakiem w pracy pewnej części lawników była zupełna bierność w rozstrzyganiu spraw.

Z prac wykopaliskowych w Gdańsku

MA ZDJĘCIU: pracownicy Stacji Archeologicznej: Marcelina Pawełko i Andrzej Zbielski przy pracach wykopaliskowych w Gdańsku.

Kulturalny zastój w Krzywej

Trudno jest prowadzić prace kulturalne we wsi Krzywej na powiecie białostockim.

Nieawż brak tej było fachowej kierownictwa i wskazywał instrukcyjnych. Zespół pracował coraz słabiej i wreszcie w ogóle przestał istnieć.

Stanisław Fornalik

bywaleci — zagwarantowane Konstytucja — były przestrzegane.

Mówiąc o prawach i obowiazkach, o jego roli, jaką spiebia w wymiarze sprawiedliwości, trudno nie mówić o dniu wczorajszym.

Spowiedź tych, którzy w sposób należyty wykonywali ważną funkcję społeczną, należy przede wszystkim wnieść w księgę historii.

Należy się jednak zastanowić, dlaczego nie wszyscy lawnicy wykonywali swą funkcję tak jak należało.

Przed wszystkim fródel tego szukać należało w ich przygotowaniach i przeprowadzonych wyborach.

Z tych też przyczyn wybrał lawnicy nie zawsze chcieli się temu podporządkować, a wiele wybrał nie będąc uchwały w swym wyobraźni.

Obecnie kandydat na lawników wybierani będą na otwartych zebraniach załącz zakładów pracy, państwowych gospodarstw rolnych i spółdzielni produkcyjnych.

W obecnych wyborach szerszoła rolą prapada wie komitetom Frontu Narodowego, których zadaniem jest właściwie przygotowanie wyborów.

Ważnym jest, aby w wyborach, którzy dają rolę, nie uwaga swych wyborów i którzy będą zdawać sobie sprawę z tej zaszczytnej funkcji społecznej, jaką im powierzono.

Wybieramy więc na lawników obywateli odpowiedzialnych, uczciwych, cieszących się autorytetem wśród ludzi pracy, będących na odpowiednim poziomie wyrobienia politycznego i życiowego.

Rozpoczęło się odgruzowanie Białegostoku

Pierwszy dzień pracy

Wczoraj z inicjatywą Miejskiego Społecznego Komitetu Odnowy Białegostoku, rozpoczęło się prace przy porządkowaniu miasta.

Plac zawalony gruzem. Na placu grupa ludzi: kobiety, mężczyźni... Nie widać tylko samochodów i narzędzi pracy.

Jednym na ulicy Nowosobnowej. Tam pracownicy Przedsiębiorstwa Wyrobienia Wyrobów Ceramicznych, Stalowa 4-bienna, Stalowa 2-bienna, Stalowa 1-bienna.

Dość wrażeń jak na pierwszy dzień. Widać jasno, że w pierwszym dniu akcji zabrakło organizacji i kierownictwa.

Organizatorzy odgruzowania zapomnieli zupełnie o pracownikach Przedsiębiorstwa WRN, toteż po przesto godzinym oczekiwaniu na łopaty i ciągniki rozeszli się oni do domów.

Zasadniczą cechą wyborów, które mają obecnie nastąpić, będzie ich demokratyzacja.

MA ZDJĘCIU: pracownicy Przedsiębiorstwa WRN pracują przy ul. 1-go Maja.

Tymczasem przy ulicy 1 Maja rozpoczęły się już prace porządkowe. Minęła przed chwilą godzina 18. Samochody stojące na placu jest wprost obłożony.

„Gazeta Białostocka” — organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Izocennej Partii Bobolnej. Redakcja: Komitetu Wydawnictwa Zagranicznych „Ruch” Sokoła Ekiarbu. Warszawa, Al. Jerozolimskie 119.

Skończyły się wakacje

Rok szkolny — rozpoczął

Pogoda w ciągu ubiegłych 2 miesięcy była bardzo kapryśna. Na palcach można było policyzyć dni na koloniach letnich.

Wszystkich przykrzych tygłów, jakie płała pogoda, 2 miesiące wakacji minęły jak z błyskawicą. Nadzieję początek trzaski. Nadzieję i początek trzaski nowego roku szkolnego.

W ZASADNICZEJ SZKOLE ZAWODOWEJ... Uuczniostwo rozpoczęło rok szkolnego w Zasadniczej Szkole Zawodowej przy ul. Sosnowej.

NOWY ROK W NOWEJ SZKOLE 800 uczniów i uczennice zjadły dziś w ławkach nowo-

KLUBY Klub TPPR, ul. 1 Maja — nieczynny. Klub MPiK, ul. 1 Maja — czynny w dni powszednie i w niedziele.

WYSTAWY Muzeum Regionalne — wystawa pn. „Co to jest grafika”. Czynna w sobotę od godziny 8 do 18, a w niedziele od godziny 10 do 18.

Ważne dla posiadaczy biletów na „nodniabną przejażdżkę” Wszyscy uczniowie I uczeńnicom szkół podstawowych i średnich w związku z rozpoczęciem nowego roku szkolnego.

Rok szkolny — rozpoczął



W dniu rozpoczęcia roku szkolnego przed nową szkołą.

W mieście

SŁOŃCE, SŁOŃCE I JESZCZE RAZ SŁOŃCE. Nareszcie uleskione, wydrzewianio w parku... Wczoraj w piątek doformowano nas, że pozay obdaba się w myśli programem ustalonym tydzień temu.

JEDEN — I TO ZEPSUTY Pamiętacie zapewnienia dyrektora MPK, że na lini „6” kursować będą cztery autobusy... Wczoraj w piątek doformowano nas, że pozay obdaba się w myśli programem ustalonym tydzień temu.

OGŁOSZENIA drobne SPRZEDAŻ Sprzedam nowy motocykl mark 1Z. Wiadomość w Biurze Ogłoszeń, ul. 1 Maja 17, 6 660-1.

Ważne dla posiadaczy biletów na „nodniabną przejażdżkę” Wszyscy uczniowie I uczeńnicom szkół podstawowych i średnich w związku z rozpoczęciem nowego roku szkolnego.

Wszystkim uczniom I uczeńnicom szkół podstawowych i średnich w związku z rozpoczęciem nowego roku szkolnego, zwracamy uwagę na konieczność osiagnięcia w nauce.

Ważne dla posiadaczy biletów na „nodniabną przejażdżkę” Wszyscy uczniowie I uczeńnicom szkół podstawowych i średnich w związku z rozpoczęciem nowego roku szkolnego.

Wszystkim uczniom I uczeńnicom szkół podstawowych i średnich w związku z rozpoczęciem nowego roku szkolnego, zwracamy uwagę na konieczność osiagnięcia w nauce.

Pracownicy poszukiwani Technika drzewiarza na stanowisko kierownika kontroli technicznej zatrudniony od zaraz Gólskie Zakłady Przemysłu Terenowego w Goldapi, ul. Armii Czerwonej nr 10, tel. 179.

Ciekawostki ZE ŚWIATA

Na terenie Związku Radzieckiego, w okolicach, gdzie mieszka Buddyści, odbyły się uroczystości z okazji 2500-lecia Buddy. W miejscowości Aginskoje w obwodzie Czita obchody miały miejsce w starej świątyni, wybudowanej przed około dwu wiekami.

NA ZDJĘCIU: przeor klasztoru Goba Bazar Cybikow w czasie nabożeństwa w świątyni.

FOT — CAF



Skąd się wzięli Saraceni na wyspach Liparyjskich?

RZYM. — Profesor B. Brea oświadczył w tych dniach, że na wulkanicznych Wyspach Liparyjskich (80,5 km na północ od Sycylii) natrafił na ślady cywilizacji sprzed 8.000 lat. W pieczarach niewielkiej wyspy Filicudi znalazł on 10 okrągłych chatkach leżących bardzo blisko siebie i zbudowanych z lawy. Każda z nich posiadała własny system wentylacyjny. Na wszystkich widać było ślady zniszczenia — prawdopodobnie wynik walki sprzed wieków. Działania okolicznych wulkanów hadły też trzesienia ziemi, które nawiedziło te okolice Morza Śródziemnego przed wiekami.

W chatkach tych archeolodzy znaleźli dobrze zachowane narzędzia kuchenne, kubki wyciosane ze stwardniałej lawy oraz wyryte w niej pozostałości przedstawiające prawdopodobnie ówczesnych bożków.

Dalsze badania doprowadziły do znalezienia szesnastu zabudowań Greków, Rzymian i Saracenów, którzy przebywali tam w wiekach późniejszych. Badacze znaleźli również broń.

Odkrycie bytności Saracenów należy do najważniejszych. Saraceni, którzy przed kilku tysiącami lat zamieszkiwali te wyspy nazywały się wówczas Inacej. W wiekach średnich objeży wyspy ponownie w panowanie. W XI w. zostali wypędzeni z nich przez Normanów.

Saraceni handlowali z Grekami. Pewne przedmioty znalezione na wyspie Filicudi są identyczne z tymi, jakie zostały znalezione w Szwajcarii.

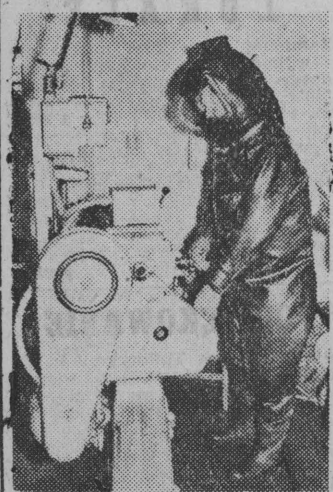
Uczni uważają ten fakt za pewny dowód tego, że Saraceni przeszli Alpy.

„Syntetyczny wamp“ sprawił niespodziankę

NOWY JORK. — W ub. piątek wieczorem odbyła się w Nowym Jorku premiera nowego filmu „Przystanek autobusowy“ ze znaną aktorką amerykańską Marilyn Monroe w roli głównej. Film zdobył od razu wielkie powodzenie, również recenzje w prasie są bardzo pochlebne.

Jak podkreśla „New York Times“, w „Przystanku autobusowym“ Marilyn Monroe zrobiła wszystkim miłą niespodziankę, gdyż przestała być „wywracającym“ czy syntetycznym wampem i dowiodła, że potrafi grać.

„New York Herald Tribune“ zaznacza, że Marilyn Monroe wywiała się ze swej roli wspaniale i z dużą dozą humoru.



NA ZDJĘCIU: mechanik — Leu Murray przy pracy na tokarce w dziale chemii Ośrodka Badań Atomowych w Harwell (W. Brytania).

Fot. — CAF

Kule ogniste koło Taszkientu

MOSKWA. — Niedawno miało miejsce w rejonie Taszkientu (Uzbecka SRR) rzadkie zjawisko wyładowania elektrycznego w postaci efektów mechanicznych, świetlnych, termicznych i dźwiękowych oraz w postaci kulistej błyskawicy.

Podczas gromów spadały w domach przedmioty na podłogę. Dwóch jadących droga kolarzy zostało zrzuconych z rowerów na ziemię. Zaobserwowano na niebie „ogniste latawce“. To zjawisko atmosferyczno-elektryczne podobne jest do tzw. „ogoni Elma“, które przy odpowiednich warunkach zaobserwować można w górach.

Zdarzyło się również, że kulista błyskawica o średnicy 1-2 metrów wyłoniła się nagle tuż nad ziemią i z ogłuszającym wybuchem wzniósła się w górę w postaci słupa ognistego.

Członkowie obserwatorium geofizycznego w Taszkencie zajęli się badaniem tego rzadkiego zjawiska przyrody.

Włosi i Szwajcarzy chcą zbudować wielki tunel pod przełęczą św. Bernarda

RZYM. — Dwie wielkie firmy handlowe szwajcarska i włoska zawarły umowę, na mocy której przystąpią wkrótce do budowy tunelu drogowego pod przełęczą św. Bernarda. Tunel ten, który będzie miał długość około 2,5 km i którego koszt budowy ma wynieść 6,5 miliarda lirów, znacznie ułatwi komunikację samochodową między Genuą a Szwajcarią i Niemcami. Większą część kosztów budowy przypadających na Włochy ma pokryć konserwator samochodowy FIAT. Jeśli chodzi o Szwajcarię, dla pokrycia kosztów budowy tunelu będzie prawdopodobnie rozpisana pożyczka.

Poznajcie się, towarzyszy z Polski. — Uścisk dłoni i błysk zainteresowania w oczach poprzedzającego pytanie.

— Czy w Polsce naprawdę wszystkie kobiety palą papierosy?

Stoimy na jednym w mieście placu. Zbliża się zmierzch. Od pobliskiego Dunaju wieje orzeźwiający wiaterek. Wokół nas spaceruje tysiące mieszkańców miasta. Przychodzą tu co dzień o zmierzchu i spacerują do późnego wieczora. Tak jest w Szwajcarii i tak jest we wszystkich miastach Bułgarii. W Polsce młodzi kroczą obok siebie poważnie, często sztywni. Ponoć we Francji, nie byłem, więc nie wiem na pewno, całują się na ulicach bez żenady. A w Bułgarii młodzieniec kładzie swą rękę na ramionach dziewczyny i o dziwo, wie, gdzie ją w najgęstszy tłum.

— Przesada — odpowiadam w obronie Polek, które jeszcze nie pała i czestuję rozmówcę bułgarskim papierosem.

Nie pali i tłumaczy mi, że w Bułgarii jest dużo niepalących, choć papierosy są naprawdę dobre i do tego tanie. — „Niezdrowo“ — dodaje i sadząc, że rozmawiamy ze sobą dostatecznie długo pyta: — „Powiedzcie mi, towarzyszy, jak naprawdę było w Poznaniu? Jest trochę zmieszany, ale ciekawość

Gazeta sportowa

N A S I SPORTOWCY POWRÓCILI Z GRODNA



W sobotnie popołudnie w towarzystwie miejscowej młodzieży, odbyliśmy miłą przejażdżkę statkiem po Niemnie.

Tak serdecznego powitania nie spodziewaliśmy — mówią zawodnicy Gwardii

Wrócili. Roześmiani, zadowoleni, pełni wrażeń. I chociaż pobyt ich na gościnnej ziemi białostockiej trwał zaledwie dwa dni, na długo zachowają w pamięci serdeczną gościnność białostockich przyjaciół.

— Takiego przyjęcia, jakie nam zgotowano, naprawdę nie spodziewaliśmy się — mówią znani siatkarze Gwardii, bracia Paczusko. — Byliśmy wprost oszołomieni. Ledwie zdążyliśmy przekroczyć granicę, a już wpadliśmy w ramiona czekającej na nas młodzieży. Przyjechali autokarami z Grodna z naręczami kwiatów, upominkami. To było naprawdę wzruszające powitanie.

Miasto czekało na nas. Na

parkanach, tablicach ogłoszeń widniały olbrzymie afisze zapowiadające przyjazd białostockich sportowców. Na każdym kroku spotykaliśmy przechodniów uśmiechających się do nas, spotykaliśmy dzieci, które podbiegały wręczając nam kwiaty. Młodzież nie odstępowała nas na krok.

Zwiedziliśmy odrestaurowany dom sławnej pisarki: Elizy Orzeszkowej, miasto, miejscowe ZOO, a po południu na pięknym statku odbyliśmy przejażdżkę po Niemnie.

Trener piłkarzy, Gajewski, pochodzący z Grodna był wprost rozrywany. Na każdym niemal kroku spotykał



Już na granicy duża niespodzianka. Autokarami wyjechała po nas delegacja Komsomolu. Obdarowano nas naręczami kwiatów, a potem razem ruszyliśmy do Grodna.

Zawodnik białostockiego Kolejarza ZBIGNIEW CYLWIK wicemistrzem Polski juniorów w szachach

W dniach od 17. VIII. do 1. IX. odbywały się w Zakopanem mistrzostwa Polski

juniorów w szachach. W mistrzostwach brało udział 14 najlepszych zawodników z całej Polski, a między nimi Zbigniew Cylwik i Tadeusz Bieluczyk z białostockiego Kolejarza.

Duży sukces odniósł Cylwik, zajmując ostatecznie 2 miejsce i zdobywając tytuł wicemistrza Polski juniorów. Cylwik wygrał 9 partii, 2 przegrał i 2 zremisował osiągając 10 pkt. Cylwika zdołał tyko wyprzedzić Karwecki z Poznania, który osiągnął 10,5 pkt.

Drugi nasz reprezentant Bieluczyk uplasował się również na dobrym, 6 miejscu, mając 7 pkt. zdobytych.

Zucięte boje w piłkarskiej kl. A Ostatnia niedziela sypnęła niewymi niespodziankami

Z każdym tygodniem zbliżamy się do zakończenia rozgrywek piłkarskich jesiennej rundy. Na boiskach walka staje się coraz bardziej zacięta, coraz więcej jest emocji i niespodzianek. Chodzi bowiem o utrzymanie się w klasie A i o uplasowanie się na jak najlepszym miejscu w tabeli. Jakkolwiek sprawa pierwszego miejsca nie pozostawia już żadnej wątpliwości, to w dolnych rejonach tabeli sytuacja jest w dalszym ciągu niewyraźna.

W ubiegłą niedzielę stojący, zdawałoby się na straconej pozycji LZS Szczuczyn, wysoko pokonał Syrenę z Hajnowki 3:1. Drugą niespodzianką sprawił inny kandydat do spadku, a mianowicie Start Supraśl, który z gorącego terenu Sokółki wywodził dwa drogocenne punkty wygrywając 1:0. Wydaje się, że powieść kto spadnie do klasy B będziemy mogli dopiero po ostatniej niedzielnej rozgrywce.

A oto pozostałe wyniki klasy A.

Warmia Grajewo — Włókniarz Zambrow 1:0. Ognisko Białystok — Victoria Białystok 3:0. LZS Uhowo — Pogoń Łapy 2:1.

To i owo z lekkoatletyki

W Szczecinie odbyły się mistrzostwa lekkoatletyczne Polski juniorów. Dobra pogoda i dobrze przygotowana bieżnia przyczyniły się do ustanowienia szeregu doskonałych wyników lepszych od rekordów Polski. Najbardziej wartościowy wynik uzyskał w biegu na 100 metrów Bożek (Zryw Zabrze) — 10,6 sek. Wyniki lepsze od rekordów Polski uzyskali: 80 m ppl. Elertowicz (LZS Warszawa) — 11,7 sek. 500 m — Karasik (Kolejarz Kra-

ków) — 1:16,7 sek. 110 m ppl. — Król (Budowlani Chorzów) — 14,0 sek. 400 m ppl. — Kumiszcz (Kolejarz Bydgoszcz) — 55,5 sek. skok wzwyż — Ronczewska (LZS Opole) — 1,54 m, sztafeta 4 x 100 dziewcząt — Sparta 48,6 sek.

W rekordowej sztafecie Sparty biegła białostoczanka Letusz. Drugą naszą sprinterkę Werpachowska startowała na 100 metrów, ale nie zakwalifikowała się do półfinału. W eliminacjach uzyskała czas 13,5 sek.

Refleksje z Bułgarii (1)

Spotkania na miejskim placu

bierze w nim górę, dodaje więc jeszcze, że gazety bułgarskie piszą zbyt lakonicznie, by można było z nich cokolwiek wyczytać.

— Biurokracja — odpowiadam i robię syntetyczny wykład na temat rodzimej biurokracji i jej wpływu na wypadki poznawskie. O dziwo, natrafiam na całkowite zrozumienie.

— Tak, tak, biurokracja... — powtarza za mną towarzyszy bułgarski i gorąco zapewnia, że w Bułgarii również jest jej немало.

Mamy więc wspólnego konia. Dosiadamy go i śmiało ruszamy z kopyta.

W Polsce to tak, a w Bułgarii znowu inaczej Zauważyłem już, że w Bułgarii jest dużo inaczej. Oto wśród tłumy spaceruje sekretarz i pracownicy komitetu partyjnego, przewodniczący rady narodowej i działacze gospodarczy. Znam ich tylko od rana, a mimo to przysługam się z sympatią, gdy o chwila przystaia i swobodnie rozmawiają z szarymi obywatelami miasta. Jest dużo śmiechu i prawdopodobnie niemało szczerości.

— Czy to tak zawsze? — pytam swego nowego znajomka? — Co? — No, czy sekretarz często rozmawia z ludźmi na tym placu. — Zawsze — odpowiada towarzyszy bułgarski i z kolei pyta: — Czyżby u was było inaczej? — U nas często padają deszcze — odpowiadam wymijająco.

— Czy to tak zawsze? — pytam swego nowego znajomka? — Co? — No, czy sekretarz często rozmawia z ludźmi na tym placu.

— Zawsze — odpowiada towarzyszy bułgarski i z kolei pyta: — Czyżby u was było inaczej? — U nas często padają deszcze — odpowiadam wymijająco.

— Czy to tak zawsze? — pytam swego nowego znajomka? — Co? — No, czy sekretarz często rozmawia z ludźmi na tym placu.

— Zawsze — odpowiada towarzyszy bułgarski i z kolei pyta: — Czyżby u was było inaczej? — U nas często padają deszcze — odpowiadam wymijająco.

M i am oszklone drzwi i tym razem spostrzegam, że w komitecie znajduje się biuro przepustek. — U nas przynajmniej w komitetach powiatowych przepustek nie wydają — oświadczam na wstępie rozmowy. — Sekretarze zawsze przyjmują. — U nas też — odpowiadają towarzysze bułgarscy. Przepustki to pozostałość z dawnych czasów. Obecnie nikt, kto chce rozmawiać z sekretarzem, nie

natrafia na żadne przeszkody.

Czuje jednak, że postąpiłem niezrecznie. Takie pytanie może każdego wytrącić z równowagi. Dlatego właśnie moje następne pytania dotyczą metod pracy. Okazuje się, że jest niemało zastępowania rad, że w przeszłości było pokrzykiwanie i komenderowanie.

A jednak partia jest mocna. W każdej wsi pracuje liczna i zdyscyplinowana organizacja partyjna. Po krótkiej przerwie sekretarz przytacza cyfry. — Trzydzieści procent komunistów należy do partii od czasów sprzed rewolucji (wrzesień 1944 r.).

Chwile milczy, jak gdyby czekał na odpowiedź, jak sprawa ta przedstawia się w Polsce, a następnie informuje mnie o organizacji szkolenia partyjnego.

— W pierwszym roku — mówi — uczyliśmy komunistów historii, geografii i literatury, aby zdobyli podstawy ogólne. Dopiero później następuje normalne szkolenie partyjne. — A jak u was? — Czy to prawda, że w

Polisce komuniści chodzą do kościoła? — pyta jeden z towarzyszy. — Bo u nas problem religii nie istnieje, tylko starzy ludzie chodzą do cerkwi — dodaje po chwili.

Towarzyszom trudno jest zrozumieć polskie stosunki. — JAKTO? — dziwią się — w wielu wsiach nie macie członków partii? Dlaczego? — Widzicie — odpowiadam — w Polsce w 1938 r. rozwiązano bezprawnie KPP i stąd pochodzi większość naszych trudności. Na wiele lat przerwano pracę partyjną. W ciągu pierwszych lat wojny, gdy burżuazja była skompromitowana w oczach narodu partia nie działała, bo jej nie było. A gdy rozpoczęła swą działalność, reakcja zdążyła już odbudować część swych pozycji. Stała się mocna. Bła się z nami w otwartym boju w pierwszych latach. Właśnie z powodu rozwiązania partii mało mamy starych komunistów, dlatego nasze szeregii na wsi jeszcze nie okrzepły, dlatego ich poziom jest wciąż jeszcze niski...

Towarzysze zrozumieli. Zapytali jeszcze o kolektywizację w Polsce.

Powiedzieli, że w ich powiecie kolektywizacja jest już dawno zakończona i obecnie główne zadanie, to umocnienie kolchozów.

— Pójdźcie na wieś — radzili — zobaczycie.

E. REK